



Studia i Materiały
Wydziału Teologicznego
Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach

Nr 77

Redaktor serii:
Ks. BOGDAN BIELA

GRATIAS AGAMUS
DOMINO DEO NOSTRO

Księga Honorowa
dedykowana
Księdzu Jerzemu Palińskiemu
Rektorowi
Wyższego Śląskiego Seminarium
Duchownego w Katowicach
w latach 2006–2013

Redakcja
Ks. Marek Panek
Ks. Janusz Wilk



Księgarnia św. Jacka
Katowice 2014

Ks. Bogdan Kulik MSF

JAK ODNALEŹĆ WIECZNOŚĆ W CODZIENNOŚCI? REFLEKSJE NAD CZASEM I WIECZNOŚCIĄ W OPARCIU O MYŚL O. WILFRIDA STINISSENA OCD

WSTĘP

W ciągu wieków poświęcono niezliczoną ilość stron zagadnieniu czasu i wieczności. Dzięki temu posiadamy dzisiaj solidną bazę teoretyczną na ten temat. Jednak teoria to jedno, a praktyka jest całkiem czymś innym, mimo że pozostają one ze sobą w ścisłym związku. Teoria o tyle jest przydatna, o ile ostatecznie służy życiu. A ponieważ „udziałem każdego myślącego człowieka jest doświadczenie przemijania”¹ oraz – choć często w sposób nieuświadomiony – doświadczenie wieczności, to warto zastanowić się nad tym, jak zgromadzona w mądrych księgach wiedza o czasie i wieczności może praktycznie przyczynić się do zmiany naszego życia na lepsze.

Bardzo pomocną w tym względzie jest myśl flamandzkiego karmelity o. Wilfrida Stinissena², którego książki są przykładem udanej próby zamiany „ciężkiej” teorii na „strawne” wskazania praktyczne. Wyznaje on bowiem następującą zasadę: „Życie jest zawsze na pierwszym miejscu. Wszystko, co nie jest pomocne w jego ubogacaniu, co nie przyczynia się do jego pełniejszej treści, jest bezowocne”³. Z tego powodu dzieła tego autora stanowią główną, choć niejedyną inspirację niniejszych rozważań.

W pierwszej części artykułu zostaną przedstawione w sposób syntetyczny główne cechy charakteryzujące czas i wieczność, a także zależności, jakie zachodzą pomiędzy nimi. Część drugą poświęcono wyjaśnieniu szczególnej roli, jaką w życiu człowieka odgrywa tzw. chwila obecna, a także konkretnym radom praktycznym, które mogą być pomocne w jej owocnym przeżywaniu. W trzeciej zaś zostanie podjęta próba opisanego owoców życia skoncentrowanego na świadomym przeżywaniu chwili obecnej.

¹ M. Heller, T. Pabjan, *Stworzenie i początek wszechświata. Teologia – filozofia – kosmologia*, Kraków 2013, s. 5.

² Ur. 1927 r. w Antwerpii (Belgia) w głęboko religijnej rodzinie, zm. 30.11.2013 r. W wieku 16 lat wstąpił do Zakonu Braci Najświętszej Marii Panny z Góry Karmel. W 1967 r. wraz z trzema współbraćmi otworzył nową fundację Karmelu w Szwecji. Doktor filozofii, kierownik duchowy, rekoлекcjonista, autor licznych publikacji książkowych poświęconych życiu duchowemu.

³ W. Sinissen, *Wieczność pośrodku czasu*, Poznań 2001, s. 8.

Główny cel rozważań, podjętych w tej pracy, trafnie wyrażają słowa samego Stinissena:

„Nie chodzi więc o wyjaśnienie, czym jest czas, o rozszyfrowanie tajemnicy. Zamiast tego wolę uznać, że ta prosta rzeczywistość, jaką jest czas, przerasta mnie (...). Przede wszystkim jednak pragnę dociec, jak powinniśmy żyć w czasie i jak możemy wykorzystać przeogromne możliwości, jakie on nam daje”⁴.

1. CZAS I WIECZNOŚĆ – DWA IMIONA JEDNEJ RZECZYWISTOŚCI

1.1. Czym jest czas?

Ten, kto choćby raz w życiu próbował poważnie zastanowić się nad odpowiedzią na postawione powyżej pytanie, na pewno zdaje sobie sprawę, że nie jest to zadanie łatwe. Być może należy nawet uznać, że nie jest rzeczą możliwą udzielenie kompletnej i zadawalającej wszystkich odpowiedzi. Wyjaśnianie fenomenu czasu przypomina bowiem wspaniały obraz, malowany jednak przez wielu artystów.

Z filozoficznego punktu widzenia, którego przykładem jest Arystoteles, czas jest bezsprzecznie związany z ruchem i zmianą, ponieważ określa trwanie, używając kategorii „przed” i „po”. Jednak tak „przed”, jak i „po” odnoszą się do zmiany położenia w przestrzeni, a także do zmiany intensywności danej cechy, zatem do różnych faz wzrostu⁵.

Teologowie ze swej strony dodają, że czas został stworzony przez Boga razem z całym wszechświatem, dlatego nie można go sobie wyobrazić przed aktem stworzenia, bez świata, który został powołany do istnienia z czasem i w czasie⁶.

Także inni naukowcy mają wiele do powiedzenia na ten temat. Newton ze swoją mechaniką, Einstein ze swoją teorią względności, Heisenberg i Schrödinger z ich mechaniką kwantową – wielkie teorie, które obowiązywałyby nawet wtedy, gdyby czas płynął do tyłu, dodają koloru naszemu „obrazowi czasu”⁷.

Aby spojrzeć na czas jeszcze z innej perspektywy, można zdefiniować go jako czyste następowanie po sobie niepowtarzalnych chwil. Jednakże ten sposób jego określenia odpowiada jedynie wymogom techniki i produkcji, ponieważ przedstawia go jako rzeczywistość, która ma być mierzona, a nie w sposób sensowny

⁴ Tamże, s. 5-6.

⁵ Zob. Arystotele, *Fsica*, IV, 11, 219b, 1-2; zob. także: C.T. Feretti, *Tempo, evo, eternità: la conoscenza nelle anime separate secondo Tomasso d'Aquino*, w: *Tempo ed eternità. In dialogo con Ugo Vanni S. I.*, cur. A. Casalegno, Milano 2002, s. 258-259.

⁶ C.T.Feretti, *Tempo, evo, eternità...*, s. 259; zob. C. Greco, *Tempo ed eternità nell'ottica della teologia trinitaria*, w: *Tempo ed eternità...*, s. 294.

⁷ Zob. P. Coveney, R. Hoghfield, *La freccia del tempo*, Milano 1991, s. 17; zob. także: A. Nitrola, *Trattato di escatologia.I. Spunti per un pensare escatologico*, Milano 2001, s. 270-272.

przeżywana. Takie ujęcie czasu, które wydaje się jasnym i konkretnym, obiektywnym i nie do podważenia, jest w gruncie rzeczy ujęciem abstrakcyjnym, owocem refleksji wielkich umysłów różnych kultur i tradycji myślowych, które jednak nie opisuje w zadawalający sposób naszego doświadczenia czasu w zwykłej codzienności⁸.

Z tego powodu wydaje się nieuniknionym postawienie następującego pytania: co dla kapłana, seminarzysty czy parafianina, który nie jest filozofem, teologiem, fizykiem – a nawet jeśli nim jest, to akurat nie rozmyśla nad teorią czasu, lecz po prostu stara się w czasie żyć – oznaczają terminy takie jak: „strzała czasu”, „kairos”, „kronos”, „mechanika kwantowa” itd.? Czy posiadanie tej wiedzy automatycznie poprowadzi do spokojnego i owocnego przeżywania naszej codzienności? Wydaje się, że proza życia uczy nas, iż odpowiedź na te pytania jest raczej negatywna.

Z tego powodu warto pochylić się nad zagadnieniem tzw. czasu subiektywnego, psychologicznego, czyli tego doświadczanego codziennie, w każdej chwili⁹. Gdy w grę wchodzi nasze własne, konkretne życie, wtedy czas zdaje się ukazywać swoje nowe oblicze, prawie niewidoczne dla czysto rozumowych spekulacji. Łatwo przecież możemy zaobserwować, że godziny, wypełnionej bardzo interesującymi wydarzeniami, które bez reszty angażują naszą uwagę i siły, nie doświadczamy jako posiadającej taką samą długość, co godzina, w której nie dzieje się zupełnie nic¹⁰. Na dodatek każdy posiada swój własny, niepowtarzalny sposób przeżywania czasu. Co więcej, można nawet stwierdzić, że to nie tyle czas determinuje człowieka, ale to człowiek determinuje czas. W konsekwencji liczy się już nie tylko ilość, ale przede wszystkim jakość przeżytego czasu, gdyż najgłębszą jego wartość określa sens, jaki mają dla nas wydarzenia, które jedno po drugim przeżywamy. Wniosek z powyższych rozważań jest następujący: czas dobrze przeżyty, niestracony, to czas wypełniony sensownymi wydarzeniami¹¹. Nasuwa się tu pytanie: które wydarzenia chrześcijanin może nazwać sensownymi?

Odpowiedź znajdujemy dzięki wpatrywaniu się w Tego, który jest dla nas Drogą, Prawdą i Życiem – w Jezusa Chrystusa. On jest dla nas wzorem i dlatego sposób, w jaki przeżywał swój czas, nie jest dla nas bez znaczenia. Czas Jezusa został zdefiniowany przez to, co powiedział sam o sobie, a co może być uznane za motto całej Jego egzystencji: „Z nieba zstąpiłem nie po to, aby pełnić swoją wolę,

⁸ Zob. A. Grillo, *Tempo e preghiera. Dialoghi e monologhi sul "segreto" della Liturgia delle Ore*, Bologna, s. 22-23; zob. także: R. Guardini, *Le cose ultime. La dottrina cristiana sulla morte, la purificazione dopo la morte, la resurrezione, il giudizio e l'eternità*, Milano 1997, s. 98-99.

⁹ Zob. W. Sinissen, *Wieczność pośrodku czasu*, s. 8.

¹⁰ Zob. R. Guardini, *Le cose ultime*, s. 98-99; Anastasio del SS. Rosario, D.B. Calati, *Tempo e vita spirituale*, Roma 1971, s. 14.

¹¹ Zob. W. Sinissen, *Wieczność pośrodku czasu*, s. 97-98, 136-137; zob. także: G. O'Collins, *Cristologia. Uno studio biblico, storico e sistematico su Gesù Cristo*, Brescia 1997, s. 227-279. Autor wskazuje na brak sensu jako na jeden z przejawów zła.

ale wolę Tego, który Mnie posłał” (J 6,38). Jezus jest bezustannie otwarty na wolę Ojca. Można nawet powiedzieć, że On jest samą otwartością i posłuszeństwem. To stanowi tożsamość i istotę Jego Osoby. On nic nie robi w pośpiechu, nie uprzedza wydarzeń, a jedynie pozwala się prowadzić przez Ojca. Trudno sobie wyobrazić, żeby Jezus, pracując u boku Józefa, wykonywał swoje zadania niedbale, koncentrując się jedynie na swojej przyszłej misji¹².

On wie, że wszystko to, co jest dobre, co ma znaczenie dla Jego życia, co więcej, dla życia wszystkich ludzi, pochodzi od Ojca. Jezus w pełnym zaufaniu i totalnym oddaniu się rezygnuje z wiedzy o swojej „godzinie”, która ma dopiero nadejść¹³. Nie chce jej znać – wystarczy, że zna ją Ojciec. Innymi słowy: dla Jezusa „mieć czas” oznacza „mieć czas dla Ojca”. Zatem owo bycie z Ojcem w każdym momencie sprawia, że wszystkie wydarzenia z życia Chrystusa mają sens, także te, które z czysto ludzkiego punktu widzenia są go pozbawione: chwile męki a przede wszystkim moment śmierci. Dzięki tej intymnej relacji z Ojcem czas jest pełen Jego działania, a to oznacza, że w czas wkracza wieczność. W związku z tym można stwierdzić, że czas jest pełen sensu, o ile jest otwarty na wieczność¹⁴.

Właśnie to otwarcie się na wieczność jest naszym zadaniem, jeśli chcemy odnaleźć sensowny sposób przeżywania czasu. Co więcej, jesteśmy wezwani przez samego Jezusa do tego otwarcia słowami: „Dałem wam bowiem przykład, abyście i wy tak czynili, jak Ja wam uczyniłem” (J 13, 15)¹⁵. Ale czym właściwie jest wieczność?

1.2. Czym jest wieczność?

Chcąc przedstawić, chociażby w zarysie, rzeczywistość tak „tajemniczą” jak wieczność należy już na samym początku wspomnieć o dwóch wiążących się z tym problemach. Obydwa wynikają z faktu, iż żyjemy w czasie, przez co jesteśmy z nim nierozzerwalnie związani.

Pierwszy z nich polega na tym, że wielu z nas ma poczucie, iż życie upływa zbyt szybko, a rzeczy, które chcielibyśmy dokonać, jest zbyt dużo. Dlatego zaczynamy postrzegać wieczność jako coś, na co nie warto tracić energii, ponieważ odciąga naszą uwagę od konkretnych spraw, które dzieją się tu i teraz. Nierzadko bezwiednie stajemy się przez to wyznawcami myśli Marksa, traktując wieczność jakby była jedynie „opium ludu”¹⁶.

Druga trudność wiąże się ze sposobem opisywania naszej rzeczywistości przy pomocy pojęć chronologicznych. Rzecz w tym, że jesteśmy tak przywiązani do

¹² Zob. W. Sinissen, *Wieczność pośrodku czasu*, s. 50.

¹³ Zob. tamże, s. 33-34.

¹⁴ Zob. tamże, s. 29-30.

¹⁵ Zob. tamże, s. 34.

¹⁶ Zob. tamże, s. 139.

zegarka, że spontanicznie postrzegamy wieczność jako czas nieskończony – bez początku i bez końca – ale jednak jako czas. Dlatego życie wieczne jawi nam się jako coś niezwykle nudnego, ponieważ sądzimy, że oprócz nieustannego chodzenia i śpiewania: „Święty, Święty, Święty...” nie będzie w nim nic innego do zrobienia. I ostatecznie przestajemy zaprzętać sobie głowę myśleniem o wieczności¹⁷.

Poszukując rozwiązania pierwszego z powyższych problemów, nie wolno zapominać, że nie jesteśmy uprawnieni do zbyt pochopnego negowania istnienia życia po śmierci, czyli życia poza naszym czasem. Przede wszystkim dlatego, że jeśli wieczność by nie istniała, nie mogłoby zaistnieć nawet wyobrażenie o niej. A to niewątpliwie posiadamy¹⁸. Poza tym, nie jest pozbawionym sensu twierdzenie, że

„nie stawialibyśmy sobie pytania o pojęcie czasu, gdybyśmy w jakimś sensie nie stali poza nim, tak samo jak nie moglibyśmy pytać o niewolę czy wyobcowanie, gdyby w naszym wnętrzu nie istniało jądro wolności”¹⁹.

W związku z drugą trudnością, należy wyjaśnić, że musimy bezzwłocznie przestać myśleć o wieczności jako o czasie, który płynie w nieskończoność. Ponieważ

„czas przedłużający się w nieskończoność w swoim pustym biegu ku wciąż czemuś nowemu, co nieustannie anuluje to, co było, jest zupełnie nierealny, a nawet byłby gorszy niż piekło”²⁰.

Dlatego śmierć dla nas żyjących po grzechu pierworodnym, a zatem w stanie naznaczonym nieustannym cierpieniem, nie jest złem, lecz raczej wyzwoleniem z szaleńczego biegu czasu²¹.

Czym zatem jest „wieczność”? Przede wszystkim jest to misterium²². Rzeczywistość całkowicie odmienna od czasu. Bez „przed” i „po”, bez chwil, które kolejno następują jedna po drugiej²³.

¹⁷ Tamże, s. 139-140; zob. także: W. Sinissen, *Ja nie umieram – wstępuję w życie. Rozważania o śmierci i wieczności*, Poznań 2002, s. 131-148. Autor, polemizując z tą opinią, przedstawia inną wizję życia w niebie. Mówi m.in. o pełni szczęścia, która jest wynikiem przebywania przy Bogu i we wspólnocie świętych. Zob. także: A. Hilckman, *Tempo ed eternità*, Centro di studi filosofici di Gallarate, *Tempo ed eternità nella condizione umana* (Atti del XX Convegno del Centro di Studi filosofici tra professori universitari [Gallarete 1965]), Brescia 1966, s. 229.

¹⁸ Zob. K. Rahner, *Podstawowy wykład wiary. Wprowadzenie do pojęcia chrześcijaństwa*, Warszawa 1987, s. 355.

¹⁹ W. Sinissen, *Ani joga, ani zen. Chrześcijańska medytacja głębi*, Poznań 2000, s. 126.

²⁰ K. Rahner, *Podstawowy wykład wiary*, s. 352; zob. także: W. Sinissen, *Ani joga, ani zen...*, s. 123.

²¹ Por. H.U. von Balthasar, *Teodramatica. V. L'ultimo atto*, Milano 1985, s. 117, 292-293; zob. także: A. von Speyr, *Der grenzlose Gott*, Einsiedeln 1966, s. 19; taż, *Das Geheimnis des Todes*, Einsiedeln 1953, s. 23, 41; taż, *Der erste Korintherbrief*, Einsiedeln 1956, s. 181. Na temat śmierci jako łaski zob. H.U. von Balthasar, *Gli stati di vita del cristiano*, Milano 1985, s. 82-83.

²² Zob. A. Hilckman, *Tempo ed eternità*, s. 231-232.

²³ Zob. tamże, s. 226-227.

„Wieczność, która w gruncie rzeczy nie przedłuża się poza przeżywany czas, lecz właśnie ten czas znosi, będąc uwolniona od czasu, który zaistniał tylko na chwilę po to, żeby możliwa była do osiągnięcia wolność i ostateczność”²⁴.

„Rzeczywistość, która ani się nie rodzi ani nie przemija, która się nie zmienia, lecz po prostu jest, ale mimo to nie jest nieruchoma, lecz żywa i płodna”²⁵.

„Rodzaj życia, w którym nie istnieje już przejściowość, lecz jedynie terażniejszość; nie oddzielne doświadczenia, lecz czyste współistnienie”²⁶.

Wieczność jest jak woda w strumieniu – zawsze taka sama, ale zawsze nowa²⁷.

To wszystko, co zostało powiedziane do tej pory, można podsumować, przywołując definicję wieczności Boecjusza, który stwierdził, że „jest ona pełnym, jednoczesnym, perfekcyjnym posiadaniem życia bez ograniczeń”²⁸. Ten sposób istnienia jest właściwy tylko Bogu. My natomiast możemy jedynie uczestniczyć w Jego życiu i Jego wieczności²⁹. Jednak to uczestniczenie staje się możliwe, ponieważ istotą wieczności jest istnienie żywych relacji osobowych pomiędzy Ojcem, Synem i Duchem Świętym. Do uczestniczenia w tej wspólnoty zostaje zaproszony człowiek³⁰. Ten sposób naszego istnienia rozpoczyna się nie po śmierci, lecz teraz, w życiu codziennym, w czasie, który płynie i dlatego już pośrodku czasu doświadcza się realnie wieczności.

1.3. W czasie doświadcza się wieczności

Po krótkiej refleksji na temat czasu i wieczności zatrzymajmy się nad naturą łączącej je relacji. Przede wszystkim należy zaznaczyć, iż rzeczywistości te nie pozostają ze sobą w sprzeczności, nawet jeśli czas charakteryzuje sposób istnienia człowieka a wieczność – Boga. Obrazowo można by przedstawić związek pomiędzy czasem i wiecznością, posługując się schematem dwóch linii. Linie te nie są równoległe, tak jakby nigdy nie miały się spotkać, lecz ułożone do siebie prostopadle. Linia pionowa symbolizuje wieczność a pozioma czas. Podczas, gdy linia pozioma przesuwana się nieustannie, pionowa pozostaje nieruchoma, dzięki czemu, w każdym punkcie, wieczność dotyka czasu³¹.

²⁴ K. Rahner, *Podstawowy wykład wiary*, s. 352. Guardini stwierdza nawet, iż „prawdziwym znaniem wieczności jest anulowanie czasu” [tłum. własne], R. Guardini, *Le cose ultime*, s. 98.

²⁵ Zob. R. Guardini, *Le cose ultime*, s. 98.

²⁶ Tamże, s. 100.

²⁷ Zob. F. Montanari, *Il tempo eterno*, Roma 1942, s. 141.

²⁸ „*Aeternitas igitur est interminabilis vitae tota simul et perfecta possessio*” (Boezio, *La consolazione della filosofia*, cur. C. Moreschini, Torino 2006, IV, s. 6). Zob. C.T. Feretti, *Tempo, evo, eternità*, s. 257-258; zob. także: C. Marucci, *Tempo ed eternità nel Nuovo Testamento: un tentativo di sintesi*, w: *Tempo ed eternità*, cur. A. Casalegno, s. 149-150.

²⁹ C.T. Feretti, *Tempo, evo, eternità*, s. 259; zob. M. Bordoni, *Il tempo. Valore filosofico e mistero teologico*, Roma 1965, s. 63-67, 71; S. Vaccari, *L'enigma del tempo*, Pavia 2000, s. 37-38.

³⁰ „To doskonałe życie z Trójcą Świętą, ta komunია życia i miłości z Nią, z Dziewicą Maryją, aniołami i wszystkimi świętymi, jest nazwane *niebem*”. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr 1024.

³¹ Zob. W. Sinissen, *Wieczność pośrodku czasu*, s. 143.

Metafora dwóch linii pomaga nam zrozumieć, iż istnieje niezaprzeczalny związek pomiędzy czasem i wiecznością, który jest konsekwencją faktu stworzenia świata przez Boga. Ponieważ także czas został stworzony przez wiecznego Boga, zatem i on ma swoje źródło w Jego wieczności³². Związek ten staje się widoczny szczególnie w trzech momentach historii świata i zbawienia: w dziele stworzenia, we wcieleniu Syna Bożego i w paruzji³³. Spróbujmy teraz dokładniej przyjrzeć się życiu Jezusa Chrystusa, razem z Jego wcieleniem i zmartwychwstaniem, jako przestrzeni, w której wieczność i czas spotykają się w sposób najbardziej oczywisty i widoczny.

W przyjściu Chrystusa Bóg wchodzi w historię ludzką, a przez to wieczność wkracza w czas. Bóg, który żyje w wieczności, wchodzi w historię ludzką, wiązuje się z nią, ale nie przestaje być Bogiem. W ten sposób pokazuje nam, że nie jest rzeczą niemożliwą, aby Bóg żył w czasie, a jednocześnie uświadamia, że dla człowieka nie jest niemożliwym życie w wieczności³⁴. Syn Boży, jako człowiek, staje się swoistym łącznikiem między wiecznością i czasem. To w Nim czas objawia swój najgłębszy sens – swoją otwartość na wieczność. Chrystus nie pozbawia czasu jego natury, lecz wprowadza do niego nową właściwość, ponieważ w momencie swojego wcielenia wieczność wchodzi w czas, natomiast w chwili Jego zmartwychwstania czas zostaje pociągnięty ku wieczności.

W tym momencie czas nie „kręci się już wokół własnej osi”, lecz zostaje skierowany ku swojemu celowi, czyli ku wieczności³⁵. Teraz, dzięki Chrystusowi, człowiek, który jest istotą stworzoną do życia pomiędzy dwoma światami – tym przemijającym i tym wiecznym – może zrealizować to, co do tej pory było tylko nieutuloną nostalgią za wiecznością, do której został przeznaczony³⁶. Jest tak, ponieważ w Nim spotykają się „już” i „jeszcze nie” życia, czyli jego wymiar czasowy i wymiar wieczny. „W Nim było życie, a życie było światłością ludzi” (J 1,4). Zatem, by doświadczyć wieczności w czasie, człowiek musi przyłgnąć do Chrystusa i uwierzyć w Niego. W ten sposób wierzący może już w czasie

³² Zob. M. Bordoni, *Il tempo...*, s. 71-73.

³³ „Nie da się wytłumaczyć momentu stworzenia świata jako początku istnienia czasu bez odwołania się do wieczności, od której on zależy. We Wcieleniu wieczność wstępuje w czas (...), a w paruzji będącej definitywnym nadejściem panowania Boga, czas wpływa w wieczność” [tłum. własne], C. Greco, *Tempo ed eternità*, s. 294-295.

³⁴ Zob. W. Sinissen, *Wieczność pośrodku czasu*, s. 146.

³⁵ Zob. U. Pellegrino, *Tempo ed eternità nell'esperienza religiosa*, Centro di studi filosofici di Gallarate, *Tempo ed eternità*, s. 246-247; zob. także: D. Marafioti, *La storia tra il tempo e l'eternità. Il contesto del „De civitate Dei” di S. Agostino*; *Tempo ed eternità*, cur. A. Casalegno, s. 227; Anastasio del SS. Rosario, D.B. Calati, *Tempo e vita spirituale*, s. 14-15; H.U. von Balthasar, *Teodramatica. V. L'ultimo atto*, s. 85.

³⁶ Zob. G. Bortolaso, *L'uomo fra il tempo e l'eternità*, Centro di studi filosofici di Gallarate, *Tempo ed eternità*, s. 195-196; także: U. Vanni, *Tempo ed eternità nell'Apocalisse: traccia per una riflessione teologico-biblica*, *Tempo ed eternità*, cur. A. Casalegno, s. 71.

ziemskiego życia doznać obecności i realizmu życia wiecznego, które nie rozpoczyna się po śmierci, ale już w teraźniejszości:

„Odkrywa zapomnianą tajemnicę, którą nosimy w sobie: że nasze wnętrze jest bramą do wieczności. Im bardziej upodobniamy się do Chrystusa, tym szerzej ta brama otworzy się już w tej rzeczywistości”³⁷.

Jeśli tak się rzeczy mają to można jasno stwierdzić, że nie ma „dwóch różnych żyć” – jednego tu, na ziemi, drugiego tam, w niebie, po śmierci. Dlatego w pierwszej prefacji o zmarłych śpiewamy z przekonaniem: „Życie Twoich wiernych, o Panie, zmienia się, ale się nie kończy”. Tylko się zmienia, bo jest jedno, jedyne i jest ono wieczne, a jego istotą jest miłowanie i znajomość Boga w Jezusie Chrystusie, który na ziemi przebywa w wierzącym przez łaskę nie mniej niż będzie zamieszkiwał w nim w niebie. Tam będzie większa radość, lecz sama rzeczywistość obecności Boga istnieje już tu, choć zakryta i często dla nas niejasna. Zatem możemy mówić o dwóch sposobach doświadczania jednego i tego samego życia. Momentem decydującym w życiu każdego człowieka jest chwila, w której zaczyna on wierzyć w Chrystusa jako w Boga-Człowieka, ponieważ dzięki tej decyzji zaczyna żyć w „wiecznym teraz”. W tej sytuacji nie powinno więc dziwić stwierdzenie, że chrześcijanin umierając, przechodzi z wieczności do wieczności – z wieczności na ziemi do wieczności w niebie³⁸.

Postawmy teraz bardzo ważne pytanie praktyczne: czy naprawdę jest możliwe doświadczenie, odczucie, „dotknięcie” wieczności pośrodku naszego czasu. Innymi słowy: czy możemy doświadczyć obecności Boga w naszej codzienności? W jaki sposób staje się to możliwe? A może nie tylko chrześcijanie są w stanie posiadać doświadczenia tego typu?

2. CHWILA OBECNA JAKO MIEJSCE SPOTKANIA CZASU I WIECZNOŚCI

2.1. Chwila obecna – charakterystyka

Wystarczy przeczytać kilka stron *Wieczności pośrodku czasu*, aby zauważyć, że najważniejszym z pojęć jest dla Stinissena właśnie to: „chwila obecna”. Wynika to z jego głębokiego przekonania, że tylko w „chwili obecnej” każdy człowiek może w sposób żywy doświadczyć wkroczenia wieczności w czas.

Warto także zaznaczyć, że sam Stinissen wyznaje, iż wszędzie tam, gdzie miał okazję mówić o roli chwili obecnej w życiu, zawsze spotykał się z wielkim

³⁷ W. Sinissen, *Wieczność pośrodku czasu*, s. 146; zob. B. Forte, *L'eternità nel tempo. Saggio di antropologia ed etica sacramentale*, Milano 1993, s. 307-311.

³⁸ Zob. W. Sinissen, *Ani joga, ani zen...*, s. 127; zob. także: F. Montanari, *Il tempo eterno*, s. 139-147; H.U. von Balthasar, *Teodramatica. V. L'ultimo atto*, s. 86.

zainteresowaniem słuchaczy. Świadczy to, zdaniem karmelity, o tym, że człowiek nosi w sercu ogromną potrzebę sensownego wypełnienia każdego „tu i teraz” swojego życia³⁹. Sninissen wysuwa także tezę, według której nie myliłby się ten, kto stwierdziłby, że jednym z największych „grzechów” współczesnego człowieka jest jego nieobecność. Jesteśmy zawsze albo za wcześnie, albo za późno w chwilach naszego życia, zamiast chwytać je w ich „teraz”. W związku z tym odwołuje się do słów laureata nagrody Nobla, Octavio Paz, który mówił o „wygnaniu z chwili obecnej”, porównując je z wygnaniem z raj⁴⁰.

Stinissen wskazuje na wielką rolę, jaką termin „dziś” odgrywa w Piśmie Świętym. To właśnie dziś, a nie wczoraj czy jutro, mamy przeżywać nasze życie. „Kairos” jest momentem sprzyjającym, momentem szansy danym nam przez Boga⁴¹. W tym „kairosie”, w owym „dziś”, w „chwili obecnej” możemy dotknąć samego Boga, który, jak już zostało powiedziane wyżej, w momencie Wcielenia wszedł w nasz czas. Wtedy to Trójca Przenajświętsza otworzyła się dla nas, abyśmy mogli uczestniczyć w Jej życiu⁴². Wreszcie, ponieważ Chrystus w swoim przyjsciu w ludzkim ciele pojednał niebo z ziemią, począwszy od tamtej chwili, „moment wieczny” „kroczy razem” z czasem. Dlatego też im człowiek jest bardziej zakorzeniony w Chrystusie, tym bardziej jest skoncentrowany na chwili obecnej i *vice versa*⁴³.

W świetle tego, co zostało powiedziane do tej pory, nie dziwi fakt, że Stinissen uważa każdą chwilę obecną za jedyny moment w naszym życiu, w którym możemy odnaleźć i doświadczyć obecności Boga⁴⁴. Chwila obecna staje się jakby „charakterystycznym ubraniem Boga”⁴⁵, „oknem otwartym na niebo”⁴⁶. Stinissen mówi także o „welonie codziennych i banalnych zajęć”, za którym można spotkać Boga⁴⁷. W konsekwencji, poza chwilą obecną, możemy spotkać tylko nas samych lub mówiąc precyzyjniej – jedynie fałszywą twarz nas samych: nasze rozczarowania, porażki, iluzje⁴⁸. Dlatego, przeżywając świadomie chwilę obecną, już

³⁹ Zob. W. Sinissen, *Wieczność pośrodku czasu*, s. 119. Stinissen zauważa, że zagadnienie właściwego przeżywania chwili obecnej można odnaleźć w każdej religii i systemie filozoficznym, które zajmują się życiem duchowym człowieka. Jako przykład wskazuje na nauczanie Chrystusa i Buddy.

⁴⁰ Zob. tamże, 32. 119-120; zob. także: tenże, *Ani joga, ani zen...*, s. 135-136.

⁴¹ Wystarczy wskazać tylko niektóre fragmenty Starego i Nowego Testamentu: Pwt 26,17; Ps 95,8; J 17,3.5.13; 2 Kor 2; Hbr 3,7-8; zob. tenże, *Wieczność pośrodku czasu*, s. 123; zob. także: tenże, *Ani joga, ani zen...*, s. 125, 136-137.

⁴² Zob. tenże, *Wieczność pośrodku czasu*, s. 127-128; Na ten temat także np.: L.F. Ladaria, *La Trinità mistero di comunione*, Milano 2004, s. 38-42; H.U. von Balthasar, *Teodramatica. V. L'ultimo atto*, s. 13.

⁴³ Zob. W. Sinissen, *Ani joga, ani zen...*, s. 126-127; zob. także: tenże, *Wieczność pośrodku czasu*, s. 165.

⁴⁴ Zob. tenże, *Ani joga, ani zen...*, s. 134; zob. także: tenże, *Droga modlitwy wewnętrznej. Ojciec, Tobie zawieram*, Kraków 1994, s. 117.

⁴⁵ Tenże, *Wieczność pośrodku czasu*, s. 127.

⁴⁶ Tamże, s. 122.

⁴⁷ Tenże, *Ani joga, ani zen...*, s. 135.

⁴⁸ Tenże, *Wieczność pośrodku czasu*, s. 124.

pośrodku czasu osiągamy cel naszego życia, czyli Boga doświadczanego jako prawdziwa Osoba. Mówiąc jeszcze inaczej: możemy osiągnąć cel naszego życia na każdym etapie naszej drogi,

„celem są bowiem Jego objęcia. W nich jesteś niesiony tak samo w drodze do celu, jak i wtedy, kiedy już doszedłeś do niego”⁴⁹.

Nasz autor przypomina, że prawdziwa realizacja pragnień i oczekiwań jest ściśle związana z Bogiem. Co więcej, uważa, że marzenia o wielkości są w nas inspirowane przez samego Boga i tylko w bliskości z Nim, w zgodzie z Jego wolą mogą się ziścić. Chwila obecna przypomina wążutki lejek, poprzez który spływają do naszego wnętrza nieskończoność, wieczność i łaska Boga. Nie marzenia o przyszłości i nie nostalgiczne wspomnienia przeszłości, ale tylko chwila obecna zawiera łaskę⁵⁰. Z tego powodu należy każdy moment życia przyjmować jako prawdziwy dar z rąk Boga. Także chwile pełne cierpienia, ponieważ każda z nich jest prawdziwym skarbem. Wystarczy, że je akceptujemy, a natychmiast pozwalamy, aby Bóg stwarzał nas nieustannie⁵¹.

Jednak chwila obecna nie jest czymś nieruchomym, jak np. fotografia, ponieważ w niej realizuje się zjednoczenie z Bogiem, który jest Życiem i każdą chwilę modeluje w sposób niepowtarzalny. Chwila obecna jest pełna znaczenia i sensu, ponieważ właśnie w niej przeszłość spotyka się z przyszłością. Będąc wejściem do wieczności Boga, chwila obecna staje się syntezą każdego wymiaru czasu, który nie przestaje płynąć. To już jednak nam nie przeszkadza, ponieważ pośrodku tego strumienia doświadczamy czegoś stałego i stabilnego – wieczności⁵².

Dla Stinissena bardzo ważnym jest fakt, że człowiek jest zdolny do doświadczenia obecności Boga w czasie swojego życia na ziemi. Jednak nie zrealizuje tego ten, kto nie zrozumie, że każda chwila jest zaproszeniem, które trzeba przyjąć. Według niego, wiele osób nie osiągnęło w życiu tego, co mogłyby osiągnąć, gdyby wykorzystały dane im przez Boga okazje. Jesteśmy już odkupieni i Królestwo Boże jest wśród nas (Łk 17,21), pośród czasu pulsuje wieczność, ponieważ to jest natura każdej rzeczy stworzonej przez Boga⁵³. Ale jak praktycznie przekroczyć próg bramy do wieczności, która znajduje się w każdej chwili obecnej? Stinissen daje wskazówki bardzo konkretne.

⁴⁹ Tamże, 161. Stinissen cytuje H. Ekströma; zob. tenże, *Noc jest mi światłem*, Kraków 1997, s. 122.

⁵⁰ Zob. tenże, *Droga modlitwy wewnętrznej...*, s. 150-152, 154.

⁵¹ Zob. tenże, *Ani joga, ani zen...*, s. 131-132, 137. Stinissen posługuje się myślą św. Teresy z Lisieux.

⁵² Zob. tenże, *Wieczność pośrodku czasu*, s. 60, 134-137, 166; zob. także: F. Montanari, *Il tempo eterno*, s. 147.

⁵³ Zob. W. Sinissen, *Wieczność pośrodku czasu*, s. 45, 145-146; zob. także: tenże, *Ani joga, ani zen...*, s. 146; S. Bastianel, *Vita morale nella fede in Gesù Cristo*, Milano 2005, s. 128.

2.2. Jak praktycznie przeżywać chwilę obecną?

Szczególne wartości ksiązek Stinissena polega na tym, że nie ogranicza się on do teorii, lecz podaje konkretne wskazówki, jak je wprowadzić w życie, aby zostało ono realnie przemienione.

W tekstach naszego autora należy wyróżnić dwie grupy wskazówek pomagających żyć wiecznością w czasie. Pierwsza zawiera wskazania dotyczące postawy wewnętrznej, duchowej człowieka, druga natomiast jest zbiorem praktycznych działań, jakie powinny być realizowane.

Wśród wskazań, dotyczących postawy wewnętrznej, na pierwszym miejscu wymieniona zostaje dbałość o relację z Bogiem-Miłością. To od intensywności tej więzi zależy, czy czas pozostanie jedynie czymś, co upływa w sposób niekontrolowany, czy stanie się „kroplą” należącą do „oceanu wieczności”, czyli kawałkiem czasu, w którym można „posmakować”, „skosztować” życia w pełnej obecności Boga⁵⁴.

Do stworzenia takiej relacji konieczne są wiara w Boga i zaufanie Mu. Wiara daje człowiekowi odwagę do zaakceptowania każdej chwili życia, mimo że „zawartość” niejednej z nich jest gorzka i bolesna. Akceptacja w wierze sprawia, że wpadamy od razu w otwarte ramiona Ojca. To oznacza, że wszystko, dosłownie wszystko, w naszym życiu może zostać przez Niego użyte dla naszego ostatecznego dobra⁵⁵.

Zaufanie, poprzez które człowiek powierza się całkowicie Stwórcy, czyni go natomiast dyspozycyjnym i otwartym na Jego wolę. Dzięki temu Bóg może posłużyć się nim, podobnie jak skrzypek posługuje się skrzypcami, aby zagrać na nich w najpiękniejszy sposób. Trzeba jednak porzucić całkowicie wszelkie myśli, które podpowiadają nam, że jesteśmy nieużyteczni i już nic dobrego nie da się z nas wykrzesać. To, że skrzypce same z siebie nie potrafią wydać najprostszego dźwięku, wcale nie oznacza, że mistrz nie jest w stanie zagrać na nich wspaniałej melodii. Na dodatek dzięki zaufaniu do Boga odzyskuje się zaufanie do siebie samego⁵⁶. Kiedy chwila po chwili przyjmujemy wolę Bożą dla nas, wtedy każdy moment staje się tym, czym ma być według Jego zamysłu: elementem historii zbawienia, w której odzyskujemy wolność i pokój⁵⁷. Pokój jest konsekwencją tego, że dla każdego, kto żyje w ufnym posłuszeństwie woli Bożej wielość prac, zadań, obowiązków ostatecznie staje się jedną rzeczywistością, która tylko przybiera różne formy⁵⁸.

⁵⁴ Zob. tenże, *Wieczność pośrodku czasu*, s. 173.

⁵⁵ Zob. tamże, s. 129-131.

⁵⁶ Zob. tamże, s. 73-74, 126; zob. także: tenże, *Ani joga, ani zen...*, s. 134, 137.

⁵⁷ Zob. tenże, *Ani joga, ani zen...*, s. 134.

⁵⁸ Zob. tenże, *Droga modlitwy wewnętrznej...*, s. 155; zob. także: tenże, *Wieczność pośrodku czasu*, s. 147.

Z zaufaniem Bogu związane są ściśle konkretne kroki, które trzeba podjąć, aby rzeczywiście doświadczyć nowego sposobu przeżywania czasu naznaczonego wiecznością.

Przede wszystkim należy żyć świadomie. Stinissen uważa, że powodem nerwowości w naszym życiu jest nieświadome, automatyczne wykonywanie prac i obowiązków. Kto bowiem pracuje bez należytego skupienia, popełnia wiele błędów, przez co traci czas. Przywołuje on obraz użyty przez św. Ambrożego: należy żyć tak jak koło wozu, które im mniej dotyka ulicy, tym szybciej podąża naprzód. Jednak koło nie może całkowicie stracić kontaktu z ziemią, musi dotykać jej przynajmniej w jednym punkcie, w przeciwnym bowiem razie poruszałoby się z wielką prędkością, lecz w powietrzu, nie podążając ku swojemu celowi⁵⁹. Nie możemy obejmować wielu momentów jednocześnie, a to właśnie robimy, gdy zbyt często zajmujemy się własnymi myślami o przeszłości lub przyszłości. Możemy dotknąć rzeczywistości jedynie wtedy, gdy jak wspomniane koło dotykamy jej w jednym punkcie, w chwili obecnej, w której przyjmujemy wolę Bożą przygotowaną na ten a nie na inny moment. Ponieważ słowo „rzeczywistość” pozostaje w ścisłym związku ze słowem „urzeczywistniać”, a Tym, który jako jedynyurzeczywistnia wszystko w pełnym tego słowa znaczeniu jest Bóg, akceptując świadomie rzeczywistość, jakkolwiek by nie była, zbliżamy się do Niego⁶⁰.

Istotą świadomego życia jest zatem nieuciekanie myślami z „tu” i „teraz”. Należy zrezygnować z projektowania efektów naszych prac, tak pozytywnych, jak i negatywnych. Lękając się, że nie uda nam się skończyć podjętego zadania w przewidzianym czasie, że nie osiągniemy oczekiwanych efektów, uciekamy w naszych myślach z chwili obecnej, przez co nie możemy już pracować w pełnym skupieniu i spokoju, a w konsekwencji wszystko trwa o wiele dłużej⁶¹.

Aby powrócić do działania świadomego, Stinissen proponuje następującą metodę, którą nazywa krótko: „stop”. W czasie rozproszenia znajdujemy się jakby na skrzyżowaniu dwóch dróg. Jedna prowadzi nas do pozostania w ufnym posłuszeństwie woli Bożej, druga natomiast jest tą, na którą wciągają nas myśli „uciekające” z chwili obecnej. Zatem, tak jak podczas prowadzenia samochodu musimy zatrzymać się przed znakiem „stop”, żeby po chwili na nowo ruszyć w dalszą drogę, tak podczas pracy musimy powiedzieć do siebie „stop” za każdym razem, kiedy spostrzemy, że zaczynamy uciekać myślami od tego, co właśnie robimy. Następnie powinniśmy wnieść myśl do Boga, który jest źródłem każdego działania. Przebywanie z Nim przez krótką chwilę przypomina nam, że efekt każdej naszej pracy zależy od Niego. To przynosi wielki pokój. Po chwili możemy już na nowo kontynuować nasze zadania, bardziej spokojni i na nowo skoncentrowani⁶².

⁵⁹ Zob. tenże, *Ani joga, ani zen...*, s. 135-136

⁶⁰ Zob. tenże, *Wieczność pośrodku czasu*, s. 66, 129.

⁶¹ Zob. tamże, s. 151; zob. także: tenże, *Ani joga, ani zen...*, s. 134, 139-140.

⁶² Zob. tenże, *Wieczność pośrodku czasu*, s. 63-65. W innej książce Stinissen wspomina o bardzo podobnej metodzie, tzw. metodzie anagogicznej; zob. tenże, *Noc jest mi światłem*, s. 137-138.

Nie należy obawiać się małych przerw, ponieważ one pomagają nam nie wpaść w wir pracy. Niedziela jest najlepszym przykładem takiej przerwy, która pomaga nie zapomnieć o sensie czasu, który na pierwszym miejscu jest przestrzenią spotkania z Bogiem, a nie czymś, co należy wykorzystać do cna, jak podpowiada logika chorej ekonomii⁶³.

Bardzo ważnym jest także tworzenie jasnych granic pomiędzy poszczególnymi pracami i zadaniami. Wszystko należy wykonywać krok po kroku, nie skupiając się na dwóch rzeczach jednocześnie. Wszystko ma swój czas i do wszystkiego przypisana jest konkretna łaska Boża. Więc należy żyć według starej zasady *Age quod agis* – „Rób to, co robisz”. W praktyce oznacza to np. nieplanowanie nowego dnia w momencie przebudzenia rano i nieanalizowanie wszystkich problemów dnia minionego, kiedy kładziemy się spać. Poza tym nie należy jeść podczas pracy, czytać podczas jedzenia itd. Wszystko ma swój czas⁶⁴!

Śmierć jest progim, za którym wieczność ukaże się bez żadnej zasłony. Lecz póki żyjemy na ziemi, rozmyślanie o niej ułatwia świadome życie. Śmierć rozświetla konkretną chwilę i jednocześnie rzuca cień na inne wydarzenia, które pozostają poza nią. W jej perspektywie wszystkie rzeczy można znowu zobaczyć w prawdzie, na ich właściwym miejscu. Dlatego rozmyślanie o śmierci paradoksalnie sprządza nas na ziemię, powoduje, że powracamy do chwili obecnej⁶⁵.

2.3. Wieczność pośrodku czasu – przykłady

Na obecnym etapie naszych rozważań spróbujmy odpowiedzieć na następujące pytanie: gdzie i kiedy wieczność staje się wręcz namacalna pośrodku czasu.

Jako przestrzeń uprzywilejowaną należy wskazać **Kościół**, a przytaczając dokładniej myśl Stinissena: „czas Kościoła”, który jest naznaczony obecnością Jezusa Chrystusa. Chrystus, będąc Alfą i Omegą, jest Panem czasu, dlatego może swobodnie nim dysponować. Kto trwa w Nim, a to dotyczy przede wszystkim Kościoła, może dotknąć wszystkich wymiarów czasu: przeszłości, teraźniejszości i przyszłości⁶⁶.

Synteza czasu i wieczności, w sposób pełny, realizuje się w liturgii, w której to, celebrując wydarzenia historyczne, które z czysto ludzkiego punktu widzenia już całkowicie przeminęły, wkraczamy w misterium, czyli w rzeczywistość nadal trwającą. Taka jest natura sakramentów, ponieważ podczas ich celebracji nie tylko wspomina się konkretne fakty z życia Jezusa Chrystusa, lecz poprzez ich wspomnianie stają się obecnymi „tu” i „teraz”. W sakramentach pamięć

⁶³ Zob. tenże, *Wieczność pośrodku czasu*, s. 62-63, 68, 133; zob. także: tenże, *Droga modlitwy wewnętrznej...*, s. 120.

⁶⁴ Zob. tenże, *Wieczność pośrodku czasu*, s. 132; zob. także: tenże, *Ani joga, ani zen...*, s. 128-129, 132; tenże, *Droga modlitwy wewnętrznej...*, s. 70-72, 153.

⁶⁵ Zob. tenże, *Ani joga, ani zen...*, s. 147.

⁶⁶ Zob. tenże, *Wieczność pośrodku czasu*, s. 158-161.

spotyka się z samą rzeczywistością⁶⁷, przez co stajemy się współcześni samemu Jezusowi⁶⁸.

Wystarczy wskazać, jako przykład, chrzest i Eucharystię. W chrzcie człowiek otrzymuje znamię, które na zawsze naznacza jego przyszłość; otrzymuje swoją nową i prawdziwą tożsamość – Jezusa Chrystusa (zob. Ga 3,27), która nie zniknie nigdy; człowiek rzeczywiście jest umarły dla grzechu, nowe życie jest już w nim, to tylko kwestia czasu, aby ono mogło przeniknąć go całkowicie do samych głębin jestestwa⁶⁹.

Podczas celebrowania Eucharystii słowa wypowiedziane przez kapłana „Czyńcie to na moją pamiątkę” nabierają nowego znaczenia, a mianowicie całe życie Jezusa staje się obecne „tu” i „teraz”. Podczas Eucharystii niebo schodzi na ziemię, wieczność wchodzi w czas, człowiek może posilić się Bogiem⁷⁰.

Bez wątpienia także w modlitwie wchodzimy w przestrzeń wieczności. Modląc się, spotykamy Boga, który ogarnia wszystko i doświadczamy rzeczywistości z całą jej głębią. Czas płynie nadal, lecz my nie jesteśmy już porywani przez jego wartki strumień, gdyż pozostajemy w Bogu, który jest gwarantem naszej stabilności, jak skała. Z tego powodu każda modlitwa, w której szczerze szuka się Boga, jest jakby kolejnym stopniem ku doświadczeniu pełni wieczności⁷¹. Szczególnie staje się to odczuwalne wtedy, gdy modlitwa, która według zegarka trwa godzinę, nam wydaje się jedynie krótką chwilą lub gdy oddając się szczerze do pełnej dyspozycji Boga, mamy poczucie, że dotykamy czegoś większego, ponadczasowego, trwałego – po prostu dotykamy wieczności⁷².

Interesującą jest opinia Stinissena, według której każdy człowiek, nie tylko chrześcijanin, może posiadać doświadczenie wieczności, nawet bez wcześniejszej, świadomej więzi z Bogiem. To doświadczenie staje się wtedy „drogowskazem”, wskazującym, która droga jest prawdziwa⁷³.

Stinissen podkreśla znaczenie czynności i decyzji podjętych z miłości. Dla chrześcijan to stwierdzenie nie jest niczym nowym, gdyż wiemy, że Bóg jest Miłością. Jednak i niechrześcijanie są w stanie rozpoznać w akcie miłości czysto ludzkiej, dokonany bez motywacji religijnej, ślady Miłości absolutnej i wiecznej. Gdy człowiek decyduje się na pracę nie dla własnego zysku, ale dla dobra kogoś innego, przede wszystkim dla osoby mu drogiej, wtedy zapomina o sobie

⁶⁷ Zob. tamże, s. 90, 165-167; zob. także: H.U. von Balthasar, *Teodramatica. V. L'ultimo atto*, s. 43.

⁶⁸ Zob. W. Stinissen, *Wieczność pośrodku czasu*, s. 146. Stinissen odnosi się do myśli S. Kierkegaarda.

⁶⁹ Zob. tenże, *Wieczność pośrodku czasu*, s. 90, 160; zob. także: tenże, *Dziś jest dzień Pański*, Poznań 2002, s. 360.

⁷⁰ Zob. tenże, *Wieczność pośrodku czasu*, s. 90; zob. także: tenże, *Ani joga, ani zen...*, s. 126; tenże, *Dziś jest dzień Pański*, s. 360.

⁷¹ Zob. tenże, *Wieczność pośrodku czasu*, s. 59.

⁷² Zob. tamże, s. 127-128.

⁷³ Zob. tamże, s. 148.

a czas zmienia swój charakter, nabiera smaku nieśmiertelności. Kto kocha naprawdę, ten chce kochać bez końca, chce kochać na zawsze. Prawdziwa miłość nie akceptuje śmierci ukochanego, nie zgadza się na przerwanie miłości⁷⁴.

Oprócz tego Stinissen zwraca uwagę na nadzwyczajną właściwość natury, która polega na zdolności budzenia w człowieku tęsknoty za nieskończonością. W górach, w lesie, nad morzem nawet człowiek naznaczony głęboko procesem laicyzacji bez trudu może przeczuć, że ponad nim coś lub Ktoś się kryje – coś lub Ktoś większy, Kto go przerasta i Kogo nie może do końca pojąć, Kogo najczęściej nie jest w stanie jeszcze nazwać i opisać⁷⁵.

Też Stinissena potwierdzają następujące obserwacje Ratzingera i Wojtyły:

„Chciałbym wspomnieć tu o pewnym wydarzeniu, o którym opowiedział Ojciec Święty Jan Paweł II, kiedy jeszcze jako kardynał prowadził rekolekcje dla Pawła VI. Wspomniał o swoich rozmowach z pewnym przyrodnikiem, «znakomitym profesorem, człowiekiem ogromnej prawości», który mu powiedział: «Ze stanowiska mojej wiedzy, jej metod i osiągnięć, sądzę, że jestem ateistą». Ale ten sam mężczyzna napisał mu kiedyś: «Kiedy znajduję się wobec majestatu świata, przyrody, gór, czuję, że On jest». Powtórzmy więc: w sztucznym świecie naszych własnych dzieł nie ma Boga. Tym bardziej powinniśmy wyjść z naszych trybów, poszukać oddechu stworzenia, abyśmy Go spotkali i w ten sposób odnaleźli siebie samych»⁷⁶.

3. OWOCE ŻYCIA CHWILĄ OBECNĄ

3.1. Zawsze wystarcza czasu

Śledząc uważnie refleksje W. Stinissena na temat czasu i wieczności, nietrudno się zorientować, iż jest on całkowicie przekonany, że świadome przeżywanie

⁷⁴ Zob. tamże, s. 152.

⁷⁵ Zob. W. Sinissen, *Wieczność pośrodku czasu*, s. 148-149. W tym miejscu warto przytoczyć refleksję A. Hilckmana, który podczas ostatniej wojny światowej był więźniem w jednym z obozów koncentracyjnych. Tam właśnie zauważył, że w życiu człowieka istnieją chwile, które nazwał „niezwykłymi”, ponieważ skłaniają do myślenia o przemijalności i wieczności. Hilckman dzieli się następującym, osobistym doświadczeniem z tamtego okresu: „Tam, w najbardziej dosłownym tego słowa znaczeniu, przeżywało się istotnie przemijalność, skończoność i kruchość ludzkiej egzystencji. Była tam zawsze obecna jedna rzecz: absolutna niepewność tego, co kryje w sobie następna chwila. Ale właśnie w tego typu sytuacjach człowiek jest naturalnie skłonny do widzenia rzeczy tego świata jakby już z *drugiego brzegu*, na którym mógłby, kto wie, znaleźć się już za moment. Ktokolwiek świadomie przeżywał sytuacje tego rodzaju, czuł wręcz namacalnie bliskość rzeczywistości niewyobrażalnej i nie do opisanego. Tam żyło się w rzeczywistości absolutnie innej niż ta, o której człowiek mógłby w normalnych warunkach pomyśleć. Ale właśnie rzeczywistość, której istnienie się czuło, była najbardziej realną na świecie” [tłum. własne], A. Hilckman, *Tempo ed eternità*, s. 227-228.

⁷⁶ J. Ratzinger, *Szukajcie tego, co w górze*, Kraków 2007, s. 110. Ratzinger cytuje słowa Wojtyły za: K. Wojtyła, *Znak, któremu sprzeciwić się będą*, Poznań–Warszawa 1976, s. 17.

każdej kolejnej chwili życia z jednoczesnym „tak, Ojczy” jest szczególnie owocne⁷⁷.

Za pierwszy owoc takiego stylu życia można uznać to, iż nagle zaczyna na wszystko wystarczać czasu. Zobaczmy w jaki sposób ten fenomen tłumaczy nasz autor.

W jego opinii tempo życia współczesnego człowieka jest tak szybkie, m.in. dzięki rozwojowi techniki, że nie pozwala nam przeżywać go z należyтым skupieniem. Do tego dochodzi jeszcze niepoohamowana żądza posiadania „więcej i więcej”. W konsekwencji wysilamy się, aby zrobić coraz więcej w coraz krótszym czasie, a jedyne, co udaje nam się osiągnąć, to poczucie, że ciągle brakuje nam czasu⁷⁸.

Według Stinissena, źródło tego stanu rzeczy znajduje się w błędnej koncepcji czasu. Uznaje się go bowiem jedynie za coś, co należy maksymalnie i bezlitośnie wykorzystać, a przestaje być przestrzenią spotkania człowieka z Bogiem:

„Wszystkie nasze narzekania na to, że nie mamy wystarczająco dużo czasu, są właściwie śmieszne. Większość czasu marnujemy właściwie dlatego, bo nie jesteśmy obecni, albo jesteśmy zajęci wówczas, gdy żywa nas chwila obecna”⁷⁹.

„Bóg daje nam czas, ponieważ powierza nam zadanie. Daje nam dokładnie tyle, ile nam potrzeba, aby je wypełnić. Jeżeli jesteśmy wsłuchani w Niego i trwamy w cierpliwości, On daje nam potrzebne natchnienia i prowadzi na miarę naszych potrzeb zawsze działa w odpowiednim czasie”⁸⁰.

Często tak bardzo staramy się zrealizować nasze marzenia i plany, że zaczynamy się stresować. Stres natomiast skłania nas do ciągłego spoglądania na zegarek ze strachu, że nie zdążymy zrobić tego, na czym nam zależy. To znowu powoduje stres i jeszcze bardziej szaleńczy bieg. Stres i pośpiech są, zdaniem Stinissena, znakami ostrzegawczymi, które przestrzegają nas przed kontynuowaniem naszej pracy w dotychczasowy sposób i przypominają nam, że powinniśmy powrócić do szukania woli Boga w naszym życiu, konkretniej – w chwili obecnej. Teolog podkreśla, że bycie zestresowanym jest ściśle związane z brakiem zaufania do Boga. Dlatego każdy stres, który zawiera pewien element strachu, powinien być wykorzystany jako impuls do przypomnienia sobie o miłości Boga, który zawsze jest przy nas i zabiera każdy lęk. Innymi słowy: chodzi o to, aby nieustannie odnawiać swoją osobistą relację przyjaźni z Bogiem⁸¹.

Dzięki tej relacji stajemy się zdolni do odkrycia własnego rytmu nie tylko pracy, ale i całego życia. Rytm ten jest nam dany od Boga i wyraża Jego wolę

⁷⁷ Zob. W. Sinissen, *Ani joga, ani zen...*, s. 129.

⁷⁸ Tenże, *Wieżność pośrodku czasu*, s. 125; zob. tenże, *Droga modlitwy wewnętrznej...*, s. 69-70.

⁷⁹ Tenże, *Wieżność pośrodku czasu*, s. 120.

⁸⁰ Tamże, s. 62; zob. tamże, s. 120, 124; tenże, *Ani joga, ani zen...*, s. 128.

⁸¹ Tenże, *Wieżność pośrodku czasu*, s. 70-74.

względem nas. Każdy człowiek ma własny rytm życia. Jest on elastyczny, tzn. można go czasami przyspieszyć, a czasami zwolnić, w zależności od potrzeby danej chwili. Jednak nie można go ignorować bez szkody dla samego siebie. Oczywistym staje się zatem, że potrzeba wiele rozsądku, aby zdecydować, kiedy można dostosować się do rytmu, jaki sugerują nam okoliczności życia, a kiedy zdecydowanie trzeba zachować własny rytm. Kto znajduje swój rytm, ten potrafi pracować ze spokojem, nawet jeśli ma bardzo wiele do zrobienia, ponieważ pozostaje w zgodzie z wolą Bożą, która nigdy nie powoduje stresu, ale uspokaja i wyzwala w człowieku wielką kreatywność⁸².

Niezwykle sugestywną wydaje się być metafora, jakiej Stinissen używa do opisanía pracy wykonywanej w zgodzie z własnym rytmem. Według niego taka praca nabiera cech zabawy. Dzieje się tak dzięki zjednoczeniu naszego działania z Bożą wolą, która zawsze wprowadza wolność w to, co robimy. Dzięki temu przestaje liczyć się, co i jak długo musimy wykonywać, ponieważ zostajemy uzdolnieni do pracy z ciągle nową świeżością i lekkością właściwą zabawie⁸³.

Podsumowując dotychczasową analizę myśli Stinissena, można sformułować następujący wniosek: kto zrozumie, że Bóg nigdy nie zostawi nas bez pomocy, potrzebnej do wykonania zadań zgodnych z Jego wolą i jednocześnie zawierzy Mu każde swoje działania bez chorobliwego przewidywania płynących z niego korzyści, znajdzie tyle czasu, ile będzie potrzebował. „Przecież Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie” (Mt 6,32). Istnieje bowiem Ktoś, kto bierze na siebie odpowiedzialność za efekty naszej pracy, dzięki czemu możemy ze spokojem każdorazowo pozostawać w chwili obecnej⁸⁴.

3.2. Nowy stosunek do własnej przeszłości i przyszłości

Aby przedstawić kolejny pozytywny skutek świadomego przeżywania czasu, należy jeszcze raz przypomnieć, iż jedynym „miejscem”, w którym możemy spotkać Boga, jest chwila obecna. Oznacza to, że nie posiadamy władzy nad naszą przeszłością, która jest już zatopiona w Bożym Miłosierdziu, ani nad przyszłością, którą ogarnia Boża Opatrzność. Zatrzymamy się teraz kolejno nad przeszłością i przyszłością, aby odkryć, w jaki sposób stają się rzeczywistościami powodującymi naszą ucieczkę z „tu” i „teraz”.

Zwykle dzieje się to z dwóch powodów. Po pierwsze dlatego, że jesteśmy tak przywiązani do naszych doświadczeń z przeszłości i wypracowanych stylów pracy, że nie zauważamy, iż to, co było wolą Boga wobec nas kiedyś, teraz już nią nie jest. Albo dlatego, że jesteśmy przekonani, że to, co się stało, już nigdy się „nie

⁸² Zob. tamże, s. 66-67, 74-77. Na temat wagi czasu i rytmu w formacji do życia zakonnego i kapłańskiego zob. A. Cencini, *Oddech życia. Łaska formacji permanentnej*, Kraków 2004.

⁸³ Zob. W. Sinissen, *Wieczność pośrodku czasu*, s. 76-77.

⁸⁴ Zob. tamże, s. 126, 152-153.

odstanie”. W konsekwencji tkwimy w przeszłości, podczas gdy chwile obecne uciekają jedna po drugiej⁸⁵.

Stinissen bardzo mocno podkreśla możliwość zmiany tego, co już raz się wydarzyło – ponieważ, jak już zostało wspomniane wcześniej, sens wydarzeń nie zamyka się w ich wymiarze historycznym, lecz w ich głębszym, czyli duchowym znaczeniu dla człowieka⁸⁶. Właśnie dlatego wiara widzi w przeszłości źródło wielkich możliwości, w odróżnieniu od psychoanalizy, dla której w skrajnych przypadkach staje się ona nawet wielkim „łajdakiem”⁸⁷. Aby uwolnić się z niewoli przeszłości, nie trzeba więc ani zwalczać, ani pielęgnować starych problemów, lecz należy „wziąć je we własne ręce” i obdarzyć nową wartością, znaczeniem, przypominając sobie, iż Bóg w każdym z tych momentów był przy nas, nawet jeśli w sposób dla nas całkowicie niewidoczny⁸⁸.

Do odzyskania przeszłości w nowy sposób potrzebna jest tzw. zdrowa pamięć. Czym ona jest? Jest wielkim darem dla człowieka, ponieważ bez niej straciłby on swoją tożsamość, a życie stałoby się chaosem. Jednak, na nasze nieszczęście, zbyt często jest ona w nas aktywna w niewłaściwy sposób, tzn. sprawia, że przychodzą do głowy myśli, wspomnienia i obrazy, które wyrwywają nas z chwili obecnej, czyli z rzeczywistości⁸⁹. Z tego powodu należy nauczyć się zapominać⁹⁰. Ale i tu konieczne jest krótkie wyjaśnienie.

Zapomnianie nie oznacza wcale, że obrazy z przeszłości mają powoli całkowicie zniknąć, ani że nie wolno używać własnej pamięci. Zapomnieć to paradoksalnie nic innego jak pamiętać tylko to, co w chwili obecnej potrzebne jest do dobrego wykonania zadania, zdania na „tu” i „teraz”. Wszystko inne można odsunąć na bok, można o tym zapomnieć. Zapominając o tym, co nie jest ważne w danej chwili, robimy miejsce temu, co akurat „tu” i „teraz” jest istotne dla naszej pracy, a przede wszystkim dla pamięci o tym, że nasza przeszłość bardziej niż nasza, jest przeszłością Boga⁹¹.

Znaczącą rolę w procesie uleczenia przeszłości odgrywa przebaczenie. To poczucie winy jest tym łańcuchem, który bezlitośnie i uciążliwie wiąże nas z przeszłością. Przebaczenie natomiast zmienia „czas tyranii” w „czas nadziei”. W tym kontekście jeszcze jaśniej jawi się wartość sakramentalnego przebaczenia

⁸⁵ Zob. tamże, s. 85, 93, 135; zob. także: tamże, *Droga modlitwy wewnętrznej...*, s. 153.

⁸⁶ Zob. tenże, *Wieczność pośrodku czasu*, s. 159.

⁸⁷ Zob. tamże, s. 102.

⁸⁸ Tamże, s. 96-98; zob. tenże, *Droga modlitwy wewnętrznej...*, s. 130-131. Warto także przytoczyć następujące słowa B. Forte: „Nikt nie ma prawa do stagnacji i do nostalgii za przeszłością, ponieważ Duch jest zawsze żywy i działający, jest nowością Boga, Panem przyszłości” [tłum. własne], B. Forte, *L'eternità nel tempo*, s. 261.

⁸⁹ Zob. tamże, *Wieczność pośrodku czasu*, s. 79-80, 87; zob. także: A. Grillo, *Il rapporto tra tempo feriale e tempo festivo nel vissuto quotidiano. Questioni teologiche ed esigenze antropologiche*, w: *Il tempo tra inquietudini e responsabilità. Verso il giubileo del 2000*, cur. O. Svanera, Padova 2000, s. 108-109.

⁹⁰ Zob. tenże, *Wieczność pośrodku czasu*, s. 80-81.

⁹¹ Zob. tamże, s. 82-84; tenże, *Droga modlitwy wewnętrznej...*, s. 134-136.

grzechów, które nie jest tylko usunięciem grzechów, lecz także przemianą sensu naszej przeszłości⁹².

Można jednak uciekać nie tylko w przeszłość, ale i w przyszłość. Wielokrotnie wolimy zajmować się przyszłością, gdyż terażniejszość wydaje nam się zbyt trudna lub zbyt nudna. Uciekając jednak z chwili obecnej, natychmiast opuszczamy rzeczywistość. Zapominamy, że odrobina rzeczywistości ma nieskończenie większą wartość od niezliczonej ilości pięknych możliwości, które nigdy nie zostaną zrealizowane⁹³. Często zdarza nam się robić wiele wspaniałych projektów, które i tak nigdy nie zostaną wprowadzone w życie. W konsekwencji jesteśmy rozczarowani i dziwimy się, dlaczego nie jesteśmy szczęśliwi. Oczywiście, że nie można zamienić zdrowego rozsądku i mądrego przewidywania na fałszywą dyspozycyjność względem Boga, lecz jednocześnie nie można zapomnieć, że tylko dzięki Niemu możemy zrealizować nasze plany⁹⁴.

Człowiek jest zdolny do konstruowania własnego życia, do patrzenia w przeszłość, zatem jest także zdolny do składania przysięgi i ślubów. Jednak tę zdolność zawdzięcza jedynie Bogu, który, zamieszkując w człowieku, podtrzymuje jego wierność. W ten sposób chrześcijanin jest w stanie nie opierać się jedynie na własnych planach, poprzez które chciałby niejako zawładnąć przyszłością⁹⁵. Chrześcijanin jest świadomy, że nieustannie znajduje się w drodze ku przyszłości – „Nie mamy tutaj trwałego miasta, ale szukamy tego, które ma przyjść” (Hbr 13,14). W rzeczywistości owa przyszłość jest już realnie obecna w terażniejszości, ponieważ Chrystus już przyszedł i królestwo niebieskie jest pośród nas (Łk 17,21)⁹⁶. Jeśli tak się rzeczy mają, to prawdziwa troska o przyszłość nie polega wcale na wybieganiu w nią myślami, ale na zaakceptowaniu własnego zadania, pracy, misji w chwili obecnej i na pełnym zawierzeniu się Ojcu. Nasza „godzina” nadejdzie, kiedy On zdecyduje, że ma nadejść⁹⁷.

3.3. Najwspanialszy owoc – wolność

Jeśli życie każdą chwilą obecną oznacza życie w pełnym zaufaniu, dyspozycyjności i posłuszeństwie Bogu, to czy taki sposób spędzania czasu na ziemi nie pozbawi nas wolności? Czy nie wpadniemy w niewolę większą od tej, której doświadczamy z powodu czasu, którego w żaden sposób nie możemy zatrzymać?

⁹² Zob. *Wieczność pośrodku czasu*, s. 98-100, 159.

⁹³ Zob. tamże, s. 108.

⁹⁴ Zob. tamże, s. 105, 109.

⁹⁵ Zob. tamże, s. 44.

⁹⁶ Zob. tamże, s. 44, 121

⁹⁷ Zob. tamże, s. 33, 138; zob. także: tenże, *Noc jest mi światłem*, s. 46. „Można orzec zgodnie z prawdą, *ex parte aeternitatis*, że przyszłość jest już stworzona i jest już fizycznie obecna przed Bogiem, podobnie jak przeszłość, która już przeminęła” [tłum. własne], M. Bordoni, *Il tempo...*, s. 78.

Aby odpowiedzieć na te pytania, należy uznać dwa wymiary woli, które Stinissen nazywa „dwoma wolami”⁹⁸.

Pierwsza, zwana „zewnątrzną”, służy egoizmowi, a także rozumowi, jednak „w takim stopniu, w jakim on egoistycznie szuka korzyści i wygranej”⁹⁹. Oznacza ona możliwość robienia tego wszystkiego, na co akurat się ma ochotę i to bez żadnych ograniczeń. Wolność tak rozumiana jest w dzisiejszym świecie praktycznie nierealna i nieobecna, ponieważ istnieje zbyt wiele przeszkód, które nie pozwalają na realizację naszych zachcianek i kaprysów¹⁰⁰.

Drugi rodzaj woli, zwanej „wewnętrzną”, pozostaje na służbie miłości. Dzięki niej człowiek uznaje, że prawdziwa wolność polega na czynieniu tego, do czego zostaliśmy stworzeni. Oznacza to życie w zgodzie z własną głębią, w której nieustannie pulsuje nostalgia i pragnienie Boga, który jest celem ostatecznym każdej osoby¹⁰¹.

Nie ma więc wątpliwości, że Bóg nie pozbawia nas wolności. Wręcz przeciwnie, nasza wolność ma swoje źródło, ale także oparcie i gwarancję swojego istnienia, w Stwórcy¹⁰². Posłuszeństwo woli Bożej nie sprzeciwia się zatem wolności człowieka. Wolność wtedy jest prawdziwa, kiedy pozwala nam słuchać Boga i prowadzi do przyjęcia Jego planu dla naszego życia. Kto jest naprawdę wolnym, sam pozwala Bogu, aby go prowadził w taki sposób, w jaki tylko Mu się podoba. Kto żyje w posłuszeństwie, już żyje w wieczności. Dzieje się to wszystko dlatego, że wola Boga jest tym, czego się pragnie¹⁰³:

„Nie chcemy napełniać swoich spichlerzy. Po prostu jesteśmy, albo mówiąc inaczej, kochamy, dajemy, służymy”¹⁰⁴.

Ostatecznie z wielką wolnością zaczynamy postrzegać wszystko, co nas otacza: ludzi, wydarzenia, problemy. Przestajemy zamykać się w naszych sztywnych sposobach myślenia i działania. Stajemy się coraz bardziej otwarci i uważni na „nowe”, które dociera do nas z każdą chwilą. Jesteśmy zdolni zbliżyć się do drugiej osoby ze „znakiem zapytania” pełnym szacunku zamiast z „wykrzyknikiem” naznaczonym uprzedzeniami¹⁰⁵.

Oczywiście to uwolnienie jest naznaczone cierpieniem. „Niszczycie nasz człowiek zewnętrzny”, ponieważ nierzadko ceną, jaką trzeba zapłacić, jest pełna rezygnacja z naszych planów, jednak w tym samym czasie „ten, który jest wewnętrzny, odnawia się z dnia na dzień”. To właśnie przynosi prawdziwą wolność

⁹⁸ Zob. W. Stinissen, *Droga modlitwy wewnętrznej...*, s. 157.

⁹⁹ Tamże.

¹⁰⁰ Zob. tamże.

¹⁰¹ Zob. tamże, s. 157-158.

¹⁰² Zob. B. Forte, *L'eternità nel tempo*, s. 28.

¹⁰³ Zob. W. Stinissen, *Droga modlitwy wewnętrznej...*, s. 157-159; tenże, *Wieczność pośrodku czasu*, s. 62.

¹⁰⁴ Tenże, *Ani joga, ani zen...*, s. 156.

¹⁰⁵ Zob. tamże, s. 150-153, 105-109.

(por. 2 Kor 4,16)¹⁰⁶. Owo uwolnienie jest darem Boga, do przyjęcia którego możemy przygotować się, żyjąc właśnie chwilą obecną¹⁰⁷.

ZAKOŃCZENIE

Przedstawione w niniejszym opracowaniu refleksje miały na celu przypomnienie prawdziwej wartości czasu, jaką każdy człowiek – osoba świecka, kapłan, seminarzysta – może odkryć pośród wykonywania swoich codziennych prac i obowiązków. Wartość ta wypływa z najgłębszej istoty czasu, który jako stworzony przez wiecznego Boga, pochodzi z wieczności, zawiera ją w sobie i ku niej prowadzi. Czas jest cenny nie wtedy, gdy jest go wystarczająco dużo do zrealizowania własnych planów, lecz wtedy, gdy jest wypełniony zadaniami sensownymi, czyli tymi, które są nam powierzone przez Boga-Miłość dla naszego dobra. Dlatego ten, kto z ufnością przyłgnął do Jezusa Chrystusa, nie musi z przerażeniem spoglądać na upływające minuty, godziny, dni i lata. Wystarczy, że będzie pamiętał o celu czasu – o wiecznych objęciach Ojca, których może zakosztować już w każdej „chwili obecnej” swojej ziemskiej wędrówki.

Summary

HOW TO FIND ETERNITY IN DAILY LIFE: REFLECTIONS ON TIME AND ETERNITY IN THE THOUGHT OF WILFRID STINISSEN OCD

Since the dawn of time, the questions concerning the meaning of time, eternity, and the relationship between them have accompanied mankind. They have become an inspiration for many studies in philosophy, theology, physics, and other fields of science. However, it seems that the most important reason for such a great interest in the topic of time and eternity is the fact that these realities are inseparably linked with our lives. Every person, regardless of who he is or what he does, experiences time – its passage, lack, sometimes its excess. Each man also has to face death, which makes him reflect on what is to come after it. Will there still be time after death? And if not, what will eternity look like? Or perhaps we are able to experience it already in our everyday life? If so, where and when? And what may the consequences of experiencing eternity in the middle of time be for our further life?

Key words: Jesus Christ, time, eternity, life, death, present moment

¹⁰⁶ Zob. tenże, *Wieżność pośrodku czasu*, s. 67; zob. także: tenże, *Dziś jest dzień Pański*, s. 353.

¹⁰⁷ Zob. tenże, *Wieżność pośrodku czasu*, s. 72; zob. także: K. Rahner, *Podstawowy wykład wiary*, s. 352. Rahner nazywa wiecność „sposobem istnienia duchowości i wolności, które osiągnęły dojrzałość w wymiarze czasu”.